W. P. Urzędnicy Pocztowi w ....

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II. Kraków, lipiec 1929. Nr. 6—7.

PRZEGLĄD POCZTOWY

Organ Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Tel. Rzeczyposp. Polskiej

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III. p.
Telefon 3333. Konto 1'. K. O. 408.2(50.

Wychodzi raz na miesiąc

Ogł oszenia według umowy

Cena pojed. numeru 30 gr.
półrocznie . . . . 1 zł. 50 gr.
rocznie............................3 „ — , „

W Krakowie da nabycia: Księgarnia Pocztowa — Hala Głównej Toczty. W Warszawie Kiosk na Hali Głównej Poczty.
We Wilnie Księgarnia Pocztowa Głównej Poczty.

Imponujący Pierwszy Zjazd

członków i delegatów Związku urzędników Poczt i Telegrafów Rzpltej Polskiej w Krakowie.

Wstał dziewiąty czerwca. Tak oczekiwany — dzień święta braci pocztowej, — dzień idei wielkiej, co z szlachetnego odruchu się począwszy przeciw niepra w ościom związkowym, przetrwała mimo wszystkie ciosy, skrzydeł swych białych żadnym nie splamiwszy brudem. Przyszedł on dzień skromnie; — nie witały go szelesty licznych proporców związkowych, ni grały mu dźwięki hałaśliwych orkiestr, — rozgłośnej mu reklamy nie czyniły poprzód drukowane słowa! A jednak dzień, dziwnie uroczysty i dziwnie poważny! W mucach Krakowa w przepięknej sali Magistratu po uroczystem nabożeństwie w dostojnej świątyni Marjackiej, co tyle już zjazdów witała, rozpoczęły się oto obrady pierwszego Zjazdu Związku Urzędników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Na sali delegatów kilkudziesięciu, główną jednak uwagę skupiają na sobie serdecznie zewsząd witani dwaj dzielni delegaci drogiego sercu polskiemu Wilna. Prócz delegatów z prowincji i wszystkich „swoich" z Krakowa, na sali jawią się licznie zaproszeni goście. Sami wyznają, że przywiodło ich tu nie samo zaproszenie tylko, lecz żywa i szczera sympatja dla młodego, energicznego Związku, który nigdy z prawej nie zbaczał drogi, ńiezaszczytnych kompromisów nie znał, a „salutem Reipublieae" przedewszystkiem baczył.

Wśród gości uwijają się niczem nickrępowani członkowie Związku tamtego, co ogólnym się mieni, — związku liczbą zapewne większego, ale znaczeniem mora lnem jakże mniejszego! Obszerna sala wszystkich pomieścić nie może. Przybycie na Zjazd zapowiedzieli: Imieniem Pana Ministra i Dyrekcji: Pan Prezes Dutczyński, Prezydent ni. Krakowa i Senator Pan Inż. Rolle, Pan Dr. Dyboski, Pan Profesor Krzyżanowski, Pan Profesor Pocbmarski, jako posłowie.

W krzesłach na sali zasiedli w pierwszych rzędach najpoważniejsi uczestnicy. A więc reprezentant Pana Ministra Poczt i Tel., który z powodu nieobecności w Warszawie, nie mogąc w Zjeździe wziąć udziału osobiście, wydelegował w swojem imieniu Pana Prezesa Dyrekcji Poczt i Tel. inż. Kaz. Dutczyńskiego, obok szanowni reprezentanci Bloku Bezp. Współpracy z Rządem, Panowie Posłowie Dr. Tad. Dyboski, były prezes grupy regj. B. B. W. R. i dziekan U. J. Dr. Adam Krzyżanowski, — reprezentant. Związku Legjonistów, Dr. Łukasik — przedstawiciel „Młodej Polski", Drozdowski — reprezentant oficjalny Dyrekcji Poczt i Tel., p. naczelnik Bartyzel, dalej sympatyczni delegaci Związku Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych w poważnej liczbie, delegat prasy krakowskiej, P. P. Dyrektorowie i Naczelnicy miójscowyeh Urzędów poczt, i t. d. Nastrój poważny, lecz jakże serdeczny, swobodny i miły — jakże inny od tego, jaki wbrew ternu co własny ogłasza organ, — panował na niedawno odbytym Zjeździe w Warszawie Związku tamtego, gdzie nie świadomość słusznej sprawy, lecz nadużywana przemoc fizyczna wszystko znaczyła.

Wśród ogólnej ciszy głos' zabiera prezes Zarządu Naczelnego Związku Urzędników Poczt, Telegr. i Telef. Kolega p. Fr. Rycbel, witając reprezentantów w ładz i zaproszonych gości. Następnie wybrano Prezydjurn Zjazdu: P. radca Kolinek, jako przewodniczący, kol. Testewicz z Wilna, kol. Gryglewski z Zakopanego, jako asesorzy, zaś sekretarze kol. Uiliński z Wilna i Ga-łaś z Krakowa.

P. radca Kalinek obejmując przewodnictwo Zjazdu, wnosi trzykrotny okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra Poczt Boernera, podkreśla, iż Zjazd Związku jest krokiem naprzód w życiu organizacyjnem urzędnika pocztowego i należy się spodziewać, że szerokim echem odbije się na całym obszarze Rzeczypospolitej. Zjazcl uchwala wysłać depesze z wyrazami czci i hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i do Pana Ministra Poczt i Telegrafów Ignacego Boernera. Po odczytaniu nadeszłych na ręce prezydjum Zjazdu depesz z życzeniami pomyślnych obrad od p. posła Dobrzańskiego i kol. Piekarskiego z Wilna, zabiera głos p. inż. Kaz. Dutezyński, prezes Dyr. Poczt i Telegr., który wita Zjazd w imieniu Pana Ministra Poczt i Telegr. i w imieniu własnero, życząc Zjazdowi owocnych obrad, dodatnich tak dla instytucji jak i dla ogółu pracowników. Poseł Dr. Tadeusz Dyboski w dłuższem przemówieniu zaznacza, że obserwując od dwu lat rozwój Związku Urzędników pragnie podkreślić, że różni się zasadniczo innych organizacyj tem, iż wyrugował precz element niezgody, tak częsty w życiu wewnętrznem innych organizacyj. Pewny jest, że dodatni wynik obrad jest w Związku Urzędników zasadą dobrze zrozumianą. Uważa, że niezależnie od tego, jak się potoczy dalszy rozwój Związku, idea nie ginie i wydaje zawsze pomyślne rezultaty, które będą korzystne tak dla Państwa jak i dla instytucji pocztowej. Obiecuje służyć zawsze pomocą, lecz nie mówi tego w charakterze posła, lecz w charakterze człowieka, którego Związek otaczał jak największą życzliwością.

Słowa posła Dyboskiego przyjęli zebrani frenetycznemi oklaskami. Potem zabiera głos poseł Dr. Adam Krzyżanowski, który zapewnia, że śledzi pilnie rozwój organizacji i służy jej chętnie swą pomocą i radą. Przewodniczący udziela głosu reprezentantowi Związku Niższych Pracowników p. Kopfowi, który stwierdza, że aczkolwiek każdy Związek idzie swoją drogą, bo każdy ma nieco odrębne cele, to jednak tak Związek Urzędników jak Związek Niższych Pracowników, pracują dla dobra Państwa w myśl wskazań Marszalka. Związek Niższych Pracowników dąży do utworzenia dwu Związków, mając na myśli Związek Urzędników i Związek Niższych Pracowników, które śfederowane, będą wspólnie działać tam, gdzie idzie o dobro ogółu pracowników pocztowych. Z kolei wita. Zjazd w imieniu „Młodej Polski" p. Drozdowski. Po przemówieniach powitalnych przewodniczący zarządza piętnastominutową przerwę. Po przerwie Koi. Prezes Rychel imieniem ustępującego Zarządu składa sprawozdanie:

Sprawozdanie prezesa kol. Rychła.

Dwa lata dobiega, jak tutaj w Krakowie mała grupka urzędników pocztowych uczciwe myślących, mających na cku pracę państwowo-twórczą i dobro pocztowca, zaniedbanego- i tonącego w bagnie demoralizacji, skazanego na samowolę władz administracyjnych, stworzyła Związek Urzędników Poczt i Tel. Rzplitej Polskiej z siedzibą w Krakowie. Związek Urzędników uważa się za jeden z ważnych czynników umacniających dźwiganą w górę budowę Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego nie pozwoliliśmy i nie pozwolimy się nigdy rozbić przekonaniami politycznemú i partyjnemú. Dlatego zdolni jesteśmy współpracować z każdym Rządem w dziedzinie państwo-t wór czy in. Jako Związek zawodowy, którym bezwarunkowo jesteśmy, służymy jak wszystkie Związki zawodowe i w święcie- tak Państwu, jak własnym zastępom swoją głębszą znajomością interesów zawodowych, zdolnością badania terenu pracy, wnioskowanej i projektowanej na dzień jutrzejszy.

Jako obywatele dalecy od wyłącznej swojej grupy wtajemniczeni w trudne warunki, z któremi młode nasze Państwo walczy, dzielimy z niem zadanie kształcenia, uświadomienia rzesz urzędniczych, puszczonych wprost z ławy szkolnej na szerokie fale cięższego bytu.

Świadomi charakteru i zakresu swej pracy, tembardziej mamy prawo i obowiązek domagać się od każdego, **a zwłaszcza od obecnego Rządu,** którego hasłem jest właściwie scementowanie polskich sił pracujących, stałej i konsekwentnej linji postępowania w stosunku **do nas.** Mamy prawo domagać się rzetelnego przestrzegania sprawiedliwości. Mamy prawo domagać się oszczędzania i niedopuszczać do wykorzystania sił i zdrowia pracowmika do granic, w których staje się jednostką bezwartościową.

Związek urzędników skupiając rzesze urzędnicze około sztandaru każdorazowego interesu Państwa, musi zdobyć dla rzesz tych takie warunki pracy, które uczynią go niezależnym obywatelem, zdolnym wychować kochające wolność pokolenie. Wśród tych haseł pracowaliśmy, mając zawsze na oku pracę państwowo-twórczą i dlatego pracowaliśmy W' warunkach okropnych, **bc ci, których hasła były i są wręcz przeciwne,** rzucali nam przy pomocy **osób piastujących wysokie stanowiska w resorcie pocztowym,** kłody pod nogi, któreśmy spokojnie, jak przystało na urzędników, odrzucali, idąc dalej wytyczną drogą do celu.

Uposażenie.

Największą troskę Zarządu Naczelnego budziły sprawy uposażeniowe. Zadaniem organizacji jest szukanie sposobów, ażeby wśród trudności posunąć sprawę regulacji płac naprzód. Sprawą tą zajmowały się tysiączne rzesze urzędnicze i nauczycielskie i akcja ta dała takie wyniki jak przyznanie:

a) Jednorazowego zasiłku t. z.w. dodatku mieszkaniowego.

c) Podwyżka uposażenia o 15% od 1. VIII. 1928. Akcja ta o poprawę bytu pracowników państwowych odniosła jeszcze ten dobry skutek, że Rząd i Sejm rozumieją już dobrze konieczność znaczniejszej podwyżki uposażenia, a uzależniają ją tylko od wynalezienia źródeł jej pokrycia.

Przeszeregowanie.

Najwięcej pokrzywdzeni pod względem zaszeregowania do odpowiednich stopni płac byli urzędnicy pocztowi, toteż wyłączną zasługą Związku urzędników jest przeprowadzenie obu przeszeregowań, które nastąpiły na skutek naszej audjencji u b. Prezesa Ministrów p. Bartla i przychylności b. ministra p. Miedzińskiego, ministra skarbu **p.** Czechowicza i referenta tej sprawy w Min. Skarbu p. Sienkiewicza.

Skutki naszej pracy i naszych zabiegów obudziły do życia i pracy związkowej Związek ogólny, który przez 10 lat nic nad poprawą urzędników poczt, nie robił. Oba przeszeregowania nie wyrównały jednak krzywd wszystkim kolegom.

Największą krzywdę ponieśli koledzy certyfikatyści, którym lat służby wojskowej do awansu nie zaliczono — ale stało się to za wiedzą i staraniem prezesa Związku ogólnego, który żądał zaliczenia lat służby wojskowej tylko niższym pracownikom, twierdząc, że urzędnicy lepiej są sytuowani. Uchwała Rady Ministrów dotycząca drugiego przeszeregowania urzędników służby wykonawczej, została jak już wiadomo z „Przeglądu Pocztowego", przez władze pocztowe spaczona.

W sprawie tej przedstawiliśmy odpowiedni memorjał Panu min. Boernerowi na audjencji w Warszawie 2 maja b. r., który przyobiecał gruntownie krzywdy zbadać i w miarę możności naprawić.

Że wbrew uchwale Rady Ministrów najwyższe rangi przy przeszeregowaniu uzyskali tylko prowodyrzy Związku Ogólnego mimo, że na stanowiska te nie posiadali odpowiednich warunków to fakt ten najlepiej kwalifikuje ich zabiegi i starania nie dla ogółu, lecz dla osobistych korzyści.

Toteż w duszy każdego uczciwego pracownika wre i kipi i nadchodzi wreszcie czas ogólnego. otrzeźwienia, co świadczą setki listów z całej Polski, przesyłanych nam w tej sprawie.

Obrona prawna.

Przy Związku Urzędników istnieje referat obrony prawnej, którego obowiązkiem jest udzielanie przez fachowców porad prawnych, obrony w komisjach dyscyplinarnych, a w sądach obrona w takich sprawach, które wynikły z działalności organizacyjnej.

W okresie roku sprawozdawczego przeprowadzono spraw:

a) W komljach dyscyplinarnych — 14,

b) w sądach cywilnych — 1,

c) w różnych sprawach porad pisemnych i ustnych — 236.

W sprawie konkursów.

W sprawie konkursów na stanowiska kierowników urzędów interwenjowaliśmy kilkakrotnie' w Dyrekcji przed ogłoszeniem lub po ogłoszeniu konkursu. Pan Prezes wyjaśnił, że w tych sprawach decyduje starszeństwo i kwalifikacja, niejednokrotnie jednak, o ile młodszy petent przejdzie, to tylko z powodów niezależnych od Dyrekcji.

Działalność ogólna.

Związek Urzędników jest apolityczny. Członkowie zaś jego, jako obywatele, oddają się poza Związkiem pracy na polu społeeznem.

Dział prasowy.

Organem Związku Urzędników jest „Przegląd Pocztowy", który wychodzi jako miesięcznik. Na łamach „Przeglądu" roztrząsane są sprawy organizacyjne, wskazówki praktyczne, sprawozdania z dokonanych prac, oraz informacje. Pismo to zjednało sobie wielką sympatję wśród pocztowców' i wychodzi w 1500 egzemplarzach.

Ruch związkowy.

Jestto dział czysto organizacyjny pracy związkowej. Nie mamy złudzeń ani zamiaru ogarnąć kiedykolwiek wszystkich urzędników pocztowych, nie wyrzekamy się jednak dalszego rozrostu tam, gdzie nie doszliśmy jeszcze do stanu nasycenia. Jako wykładnik żywych prądów społecznych i państwowych, Związek Urzędników grupować musi ludzi jednego stałego typu, a wyłączać wszystkich tych, którzyby mogli wprowadzać do jego szeregów jakiekolwiek wrogie im hasła. Dlatego liczby nasze należy czytać nietylko pod kątem mniej lub więcej skutecznej propagandy, ale i coraz ściślej dokonywanego' wyboru, oraz konsekwentnie stosowanej akcji usuwania ze zespołów związkowych żywiołów niepożądanych, Nie ukrywamy też, że w stosunkach organizacyjnych, gra pewną rolę przykry, lecz dla zdrowia organizacyjnego konieczny, moment skreślenia członków, wyjątkowo niekarnie zachowujących się w stosunku do obowiązków organizacyjnych. Na żywy nasz odruch w Krakowie odpowiedzieli nam pierwsi koledzy z drugiego krańca Polski – z Wilna i stworzyli tam z doborowych ludzi, przejętych patrjotyzmem, mających na oku dobro pocztowca i pracę państwowo-twórczą pod kierownictwem tu obecnego kolegi Testewicza „Koło Okręgowe" (huczne, długotrwałe oklaski). Tak jak my tutaj w Krakowie, tak koledzy w Wilnie, musieli odrzucać rzucane im pod nogi kłody i ponosić różne ofiary. Urzędnicy pocztowi z innych okręgów są w ciągłym kontakcie z nami i przygotowują grunt do stworzenia okręgów naszego Związku. Zaznaczyć muszę, że Związek* Ogólny chwytał się różnych metod, aby Związek Urzędników zniszczyć i obryzgać błotem, a czyni to nawet przy pomocy osób piastujących wysokie stanowiska w resorcie pocztowym. Frontu naszego chociaż jest krótki nie zdołali rozerwać. Związek ogólny stworzył specjalnie na terenie Krakowa kasę pożyczkową celem rozbicia Związku Urzędników, co również mu się nie udało. Kasa ta znana już ogółowi pocztowemu, zniszczyła już kilka jednostek , do tego stopnia, że po ściągnięciu urzędnikowi wysokich rat, pozostawało zaledwie kilka złotyich poborów miesięcznych na utrzymanie siebie i rodziny.

Pytam się czy władzom wiadomo jest o tem zadłużaniu urzędników i czy tego rodzaju kasy nie są powodem, że urzędnik ogołocony z pensji, może łatwo zejść z drogi uczciwości. Następnie na prezesa okręgu krakowskiego, Związku Pracowników rozmyślnie wybrano urzędnika po d ref er e ml a r sk i ego p. Kaznowskiego, zajętego w prezydjalnem biurze Dyrekcji krakowskiej, a na sekretarza znów urzędnika z działu osobowego. We Wilnie znów Związek Ogólny przeprowadził wybór na prezesa Koła okręgowego urzędnika w Dyrekcji, pełniącego służbę inspektora okręgowego'. Oba te wybory przeprowadzono dla celów agitacji. W krakowskiej Dyrekcji celem uniknięcia niepotrzebnych tarć między obu związkami, P. Prezes Dutczyński przeniósł z biura prezydjalnego p. Kaznowskiego do biura rachunkowego.. W wileńskiej Dyrekcji P. Prezes Żółtowski nie

uznał dotąd za stosowne zmiany takiej przeprowadzić dla zdrowia obu związków i dobra służby, dlatego w tej sprawie poczynimy odpowiednie kroki, gdyż organ inspekcyjny nie powinien nadużywać swojego stanowiska dla agitacji związkowej.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 18 posiedzeń, na zebraniach tych omawiano sprawy dotyczące ogólnego dobra członków, poprawy bytu, pragmatyki, przeszeregowania, dodatku mieszkaniowego i sprawy organizacyjne.

Z żałobnej karty.

Rzucając okiem wstecz, aby obejrzeć plon naszej półtorarocznej pracy i stwierdzić nasz dorobek, musimy zatrzymać się nad cichym cmentarzem związkowym, nad zimnemi mogiłami, by tym kolegom poświęcić choć kilka chwil wspomnienia. Odeszli od nas nie wiekiem zmożeni, lecz pracą w okropnych warunkach dla zdrowia — przedwcześnie stargani. Zabrały ich cieżkie warunki życia i twarda praca w brudnych i cuchnących izbach. Oto nazwiska tych, co odeszli: (Wszyscy obecni wstali z miejsc) Leśniak Wawrzyniec, Ludwikowski Feliks, Nowicki Klemens, Goleń Władysław.

Cześć ich pamięci!

Na tem kolega prezes Rychel zakończył swoje sprawozdanie, nagrodzony hucz nem i, długotrwałemi oklaskami.

Dyskusja.

'Po sprawozdaniu Prezesa Rychła przewodniczący udzielił głosu koledze Chińskiemu z Wilna, który w dłuższem przemówieniu wskazuje na owocną pracę Związku Urzędników, mimo że ten dopiero od 2 lat istnieje, podczas gdy w Związku ogólnym, w którym kolega Ci liński 10 lat pracował, panuje chaos, gdyż ideą ludzi stojących na czele tego Związku są własne korzyści ze szkodą ogółu kolegów. Następnie kolega Ciliński przedstawia nadużycia wyborcze na ostatnim kongresie Związku Pracowników, na którym to kongresie wzajemnie się szkalowano, używając wyrazów soczystych. Kongres ten robił wrażenie jarmarcznej licytacji. A jakże nastrój, poważny, serdeczny i miły — mówi kolega Ciliński — panuje na dzisiejszym zjeździe „Urzędników Pocztowych", jakżeż żywa i szczera sympatja bije od wszystkich obecnych dla młodego Związku Urzędników. Kolega Ciliński opuszczając szeregi Związku ogólnego żałuje 10-cio letniej zmarnowanej swej pracy i wstępując w szeregi Związku Urzędników oddaje całą swą energję i siły na usługi tegoż Związku.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

W dniu 7 i 8 czerwca b. r. Komisja rewizyjna pod przewodnictwem kolegi Kurgana, dokonała rewizji ksiąg i dokumentów naczelnego zarządu Związku i stwierdziła, że księgi i wszystkie pozycje ksiąg są zgodne z przedłożonemi dowodami.

Następnie komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi Związku absolutorjum.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

I. Walny Zjazd Delegatów i Członków Związku Urzędników P. i T. Rzeczyposp. Polskiej po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Naczelnego Zarządu Związku w kadencji 928 i 929 postanawia: uchwalić Naczelnemu Zarządowi najserdeczniejsze podziękowanie za owocną, energiczną działalność dla dobra jego Członków i Państwa.

Następnie uchwalono wnioski.

Wnioski uchwalone przez Zjazd.

Naczelny Zarząd dołoży starań do przeprowadzenia następujących postulatów:

Przeszeregowanie urzędników.

Wobec rażącego pokrzywdzenia członków Związku Urzędników przy ostatniem przeszeregowaniu Zjazd domaga się naprawienia tych krzywd przez dodatkowe przesunięcie pominiętych, do należnych im stopni służbowych.

Pragmatyka służbowa.

Zjazd domaga się opracowania przez Rząd przy współudziale przedstawicieli Związków jednolitej pragmatyki służbowej, normującej dotychczasowe płynne stosunki urzędnika pocztowo-telegr. oraz jak najrychlejszego wprowadzenia jej w życie.

Dodatek mieszkaniowy.

Zjazd domaga się jednorazowego wypłacenia jaknajrychlej zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Dodatek za kierownictwo.

Zjazd domaga się przyznania odpowiedniego dodatku dla naczelników wszystkich urzędów, naczelników wydziałów i kierowników oddziałów tak w służbie administracyjnej, jakoteż wykonawczej.

Urlopy.

Zjazd domaga umożliwienia wszystkim urzędnikom pocztowym odbycia urlopów wypoczynkowych w granicach przewidzianych przepisami przez przyjęcie odpowiedniej ilości sił zastępczych w mejsce urlopowanych.

Skracanie urlopów.

Zjazd protestuje energicznie przeciw skracaniu urzędnikom pocztowym urlopów wypoczynkowych przez wliczanie do urlopów wypoczynkowych czasu chorób.

Pomoc lekarska.

Zjazd domaga się przyznania wszystkim pracownikom pocztowym czynnym, emerytom i ich rodzinom jakoteż wdowom i sierotom prawa bezpłatnego korzystania z wszechstronnej pomocy lekarskiej.

Przyjmowanie do służby dzieci pracowników poczt.

Zjazd domaga się dawania pierwszeństwa przy przyjmowaniu do służby pocztowej, przy odpowiedniej kwalifikacji, dzieciom pracowników pocztowych, jakoteż sierotom i wdowom po tych pracownikach.

Reaktywowanie kol. Piekarskiego.

Zjazd domaga się reaktywowania w służbie pocztowej w Wilnie kol. Piekarskiego, urz. VI. kat eg. który w sposób tendencyjny został spensjonowany.

Organ inspekcyjny członkiem Zarządu Związku.

Zjazd uprasza Ministerstwo o usunięcie niewłaściwości w tych wypadkach, w których urzędnicy referendarscy i organa inspekcyjne, jak w Krakowie i w Wilnie, nadużywają swych stanowisk służbowych dla propagowania interesów związkowych — zwłaszcza, gdy organa te zajmują równocześnie stanowiska kierownicze w organizacji zawodowej.

Mianowania.

Domagać się rzetelnego przestrzegania sprawiedliwości przy nominacjach i nie dopuszczać na przyszłość, by urzędnicy podreferendanscy awansowali kosztem urzędników służby wykonawczej, starszych w służbie pełniących służbę kierowniczą i kontrolną.

Zaliczki na płacę.

Domagać się, by prośby o zaliczki na płacę odwrotnie i przychylnie załatwiano ze względu na ciężkie położenie urzędników pocztowych.

Wynagrodzenia za czynności P. K. O.

Domagać się sprawiedliwego rozdziału wynagrodzenia za czynności w P. K. O. między urzędników faktycznie te czynności pełniących.

Zwolnienie Prezesa Związku Urzędników z czynności służbowych.

Zjazd uprasza pana Ministra o zwolnienie Ihnzesa Związku Urzędników z czynności służbowych analogicznie do Związku Pracowników Poczt i Niższych Pracowników.

Nowowybrany Zarząd.

Przedstawia się następująco: Prezes Rychel Franciszek, Kraków'. Wiceprezes: Testewicz Marceli, Wilno. II. Wiceprezes: Herbst Józef, Kraków[7]. Skarbnik: Iinicki Mikołaj, Kraków. Zastępca skarbnika: Roni Franciszek, Kraków. Sekretarz: Galaś Jan, Kraków.

Członkowie Zarządu: Kozakiewicz Włodzimierz, Adamkówna Karolina, Bochenek Wojciech, Matura Stanisław, Berbekówna Franciszka, Toboła Jan, Terczyński Tadeusz, Dembicki Roman i Giliński, Wilno.

Zastępcy Zarządu: Gryglewski Marjan, Zakopane, Kóhlerówna Wilhelmina, Korngrun Herman.

Komisja Rewizyjna: Dralbik Władysław, Kowalewska Wanda, Kurgan Józef.

Zastępcy Komisji Rewizyjnej: Byczkowska Anna, Pająkówma Marja.

Bilans Zarządu w następnym numerze.

LWÓW.

Organizacja czy demoralizacja?

Organizacja czy demoralizacja?

Za najpewniejszą domenę Związku Bednarskiego*) uchodził dotychczas okręg lwowski, ściślej mówiąc Lwów, jako siedziba głównej komendy tego okręgu, — nie dlatego, jakoby we Lwowie wśród pocztowców największy był brak ludzi krytycznie myślących i zdolnych do otwartego, męskiego przeciwstawienia się polityce związkowej, która nad całem naszem życiem zawodowem zaciążyła zaiste tak fatalnie, iż nie widzieć tego nie można, — ale dlatego, iż sławne metody „związkowe" właśnie w grunt lwowski wsączano lata cale szczególnie systematycznie — ze szczególną bezwzględnością, tak iż najuczciwsza i najzdrowsza nawet opozycja na tym terenie była nie do pomyślenia — umiano ją zawsze zgnieść w zarodku, a pomysłów i sposobów ku temu jawnych i tajnych — gdzie jak gdzie, ale u nas nigdy nie brakło! Na widok związkowej kałuży z błotem opanowywało każdego z nas, krytycznie patrzącego, obrzydzenie, ale lata złożyły się na to, iż zaczęliśmy tracić nadzieję, ażeby jakikolwiek promień słoneczny mógł się na to trzęsawisko przedostać. Zawodziło wszystko, nawet nadzieje pokładane w „kongresach", gdy kongresy te przeradzać się zaczęły w niesłychanie umiejętnie aranżowaną, dla jednych pełną popisu komedję — dla drugich: przykrą tragedję.

Tragedję odczuwał Lwów głęboko — bo Lwów patrzeć i czuć umie! widzieliśmy jak partyjność polityczna, idące z nią w parze: egoizm i szowinizm, z drugiej zaś strony dzika zawziętość związkowa wpływały demoralizująco na układ naszych społecznych stosunków na niwie pocztowej. iWyrazem szlachetnego protestu było powstanie kilku Związków pocztowych. Zaślepieńcy uważali to za nieszczęście. Przekonano się- jednak wkrótce, że organizacje nawet pocztowe, o ile mają na czele ludzi poważnych, ideowo swoje zadania pojmujących, zadanie swe spieniają należycie.

I zrozumiano — choć może głośno o tem z wielu przyczyn nie mówiono, — że źle się dzieje w takim związku, w którym jego przedstawiciele pod pokrywką górnolotnych haseł ideowych, nieraz nawet odpowiednim kolorem źle ukrywanej polityki zabarwionych, dopuszczają się nadużyć ze szkodą ogółu kolegów. Tam — u góry — nie rozumiano tylko, że prócz nadużyć pospolitych, kolidujących z kodeksem karnym, ogól rozróżnia nadużycia organizacyjne, — nadużycia stanowisk związkowych — gorsze od tamtych pierwszych.

Panowie z Zarządu Związku „Bednarskiego" prowadzili grę hazardową. A do hazardu tego stanęli dobrze przysposobieni, posiadając odpowiedni zapas gotówki w formie zaufania wielkiej dotąd części kolegów, możne poparcie pewnych wpływowych jednostek w centralnej Władzy w Warszawie, no i osobiste zalety, a to: rutynę i przebiegłość w tego rodzaju operacjach. Owocem tego hazardu było drugie przeszeregowanie, przy pierwszem bowiem ze względu na wchodzącą w rachubę ilość lat służby, oni jako

*) Związek pracowników mieści się w Warszawie przy ulicy Bednarskie).

młodzi nie skorzystali wiele. Trzeba więc było wynaleść jakiś sposób i zastosować coś nowego, coby im więcej korzyści przyniosło. Udało im się łatwo wmówić w kompetentne czynniki, że nie same lata służby powinny o awansie decydować, ale także kwalifikacja, rodzaj wykonywanej służby, jakość i ilość oleju w głowie. Przy przeszeregowaniu zastosowano zatem różne regułki — w miarę potrzeby. Do jednych kolegów, którzy byli blisko Związku, a mieli mało lat służby, zastosowano awans **za kwalifikację(!),** do innych, mających słabą lub zgoła kiepską kwalifikację, zastosowano awans za rodzaj **wykonywanej służby,** przedstawiciele zaś Związku awansowali za olej w głowie!! I wszyscy chorzy, po zastosowaniu przez lekarzy specjalistów odpowiednich pigułek, zostali nagle uzdrowieni, lecz to niesamowite przywrócenie zdrowia faworytowanym jednostkom w łonie Związku przyniosło chorobę samemu związkowi, — chorobę ciężką, bo utratę zaufania całych mas kolegów.

Można ich nie dopuszczać do głosu i współpracy, można ich terroryzować i gnębić, ale nie można zakazać im myśleć i zabronić odczuwać niesprawiedliwości.

Toteż dziś wie każdy kolega, że dopóki w Związku Bednarskim rządzić będą ci panowie i ci despoci, protekcja, egoizm i cynizm będą święciły orgje. Bo czyż nie jest cynizmem, jeśli się otwarcie mówi „Wszystko się robi dla kolegów, ale my jesteśmy przecież także **kolegami i nam się też coś należy“** — tak tłumaczą wszędzie ostatnie swoje bezprzykładne awanse.

Wiemy, że obecny bałagan i dezorjentacja w stopniach służbowych są zasługą tych „kolegów" osobliwych, stojących przy głównym „cudownym" ołtarzu. Oto kwiatki: dwóch pracowników o jednakowych kwalifikacjach, pełniących tegosamego rodzaju służbę, jeden o jedenastu, drugi o 2(1 latach służby pozostaje w tym samym VIII stopniu służbowym. Cudowne skutki przeszeregowania!

2) Naczelnicy urzędów III klasy otrzymali przy drugiem przeszeregowaniu VII st. służbowy. Z powodu stosunków familijnych przenosi się taki kolega do Lwowa lub większego miasta, a mimo 17 do 20 lat swojej służby jest odrazu starszym od wszystkich kolegów w tym urzędzie, a mających do 28 lat służby, a pozostających dzięki II przeszeregowaniu w VII st. służbowym. 3) Kolega mający 24 lat służby jest od 10 lat kontrolorein (od 3 lat w VIII st. sł.j. Wskutek drugiego przeszeregowania dostał obecnie tytuł kontrolera w tym samym stopniu służbowym, zaś kilku młodszych o 10 lat służby kolegów pracujących w jego partji otrzymało VIII stł sł. i tytuł kontrolerów. Bazem z nim jest więc w jednej partji aż 5 kontrolerów.

'Widać z tego, że panowie z Bednarskiego związku wiele myśleli, ażeby coś nowego wyszukać, narobili jednak tylko wiele chaosu. Wszystkie bowiem te inowacje są w praktyce niewykonalnemu, ze względu na przewagę ilości urzędników nad ilością odpowiednich do lat i funkcji służbowych stopni służbowych, zastosowanych według najnowszej metody.

Jaki cel tkwi w wyszukiwaniu ciągłych tych inowacji? Cel prosty. Mówi się głośno: pracujemy, walczymy dla was i za was. Ale tkwi w tem ukryta myśl i o sobie. Ponieważ młodzi koledzy tworzą 60 do 70% ogółu pracowników i tworzą większość, starsi zaś mniejszość, należy więc pozyskać młodszych, a przy nich utrzymamy się i swoją gęś upieczemy. Czy nie tak?

Nie liczą się ci panowie ze szkodą, jaką wyrządzają ogółowi kolegów przez faworytowanie młodych jednostek, ze szkodą moralną i społeczną, niszcząc w młodem pokoleniu poczucie starszeństwa, zdobyte pilną i gorliwą pracą, a zwłaszcza latami służby, nie zaś tanim kosztem, ani łatwym sposobem i markieracją w służbie. „Wszystkim przez głowy, byłem ja na górze był". Oto dewiza panów z warszawskiego związku pod pokrywką ideowej pracy. Idea ich jednak jest płatną, bo za wszystko każą sobie wynagradzać mandatami, płacami, kosztami, djetami, bankietami, a wkońcu i rangami — rachunek płacą koledzy i 'Państwo.

Korzystając z anormalnych stosunków w społecznem życiu pocztowców młode jednostki, pewne siebie, w mig się orjentujące, z góry przygotowaną i upiększoną frazesami mową, układną grzecznością zdołały powoli, lecz pewnie opanować teren, zdobyć podstępnie zaufanie kolegów i wysunąć się na czoło. Taka pewność siebie, przebiegłość, odwaga i śmiałość narzucania drugim swojej woli jest bezsprzecznie wielkim atutem w ich ręku, bo: jednym imponują, drugich upokarzają, trzecich zadziwiają, innych wreszcie dezorjentują, a innych nawet gnębią. W ten sposób ludzie ci potrafili opanować i narzucić swą wolę setkom i tysiącom kolegów, myśląc sobie w duszy: „płać bracie wkładki, milcz, słuchaj i basta — a my rządzimy, z opinji bezsilnych sobie kpimy".

I oto jeden objaw powojennego osłabienia charakteru u wielu naszych kolegów. Mimo nabranego doświadczenia o szkodliwej działalności tych przywódców przychodzą wszyscy na zjazd, czy zgromadzenie, wysłuchają sprawozdania, pokiwają głowami, przyjmują wszystko do wiadomości, nie mają odwagi zabrać głosu i narażać się, płacą wkładki i czekają biernie dalej. Tak dzieje się z roku na rok! A panowie tamci butnie rządzą — a jak rządzą — mamy dosadne dowody, choćby obraz ostatniego przeszeregowania.

Słowem — mamy wszyscy dość tych rządów — lecz czekamy chyba cudu.

Dziwić się zaiste trzeba naszym starszym kolegom, że są tak krótkowzroczni, zobojętniali na sprawy, które ich życiu powinny być najbliższe, bo dotyczą ich osobiście i ich rodzin. Pokrzywdzeni w ostatniem przeszeregowaniu, bo pominięci w awansie, który w wielu wypadkach otrzymali koledzy 0 wiele młodsi i o kwalifikacjach nie najlepszych, czekają cierpliwie na awans lipcowy — a lipiec przyniesie im jeszcze większe rozczarowanie. O młodszych kolegach nie mówią, gdyż z tych jednostki energiczniejsze, które wystąpiły głośno przeciw matactwom Bednarskiego związku, menerzy związku potrafili w czas zmusić do milczenia pod pretekstem głoszonych wielkich wpływów u władz, rzucając groźby i przekonywując, że groźby swe potrafią wykonać, a nic łatwiej, jak urzędnika n. p. przenieść. Czy jednak długo potrwa to milczenie? Zobaczymy! Faktem jest, że swojem postępowaniem wywołał Bednarski związek ogólne niezadowolenie, niesmak 1 utratę zaufania. Protekcja i egoizm robią swoje.

Czyż nie wstyd wam starsi panowie koledzy? Czyż nie znajdą, się między wami ludzie poważni i godni do objęcia tak poważnych stanowisk w organizacji, zamiast je oddawać ludziom o wątpliwej wartości moralnej. Idea u panów przedstawicieli Bednarskiego związku jest czemś niezrozumialem i niepotrzebnem. Wszak wyraźnie oświadczy! p. Rudnicki (obecny prezes lwowskiego okręgu) na zjeździe delegatów: „Mieliśmy wiele trudności do przezwyciężenia i bardzo wiele pracy, a za to nam się też coś należy“(l!) Sądzę, że tak pojęta idea przestaje nią być raz na zawsze. Tu wyłazi szydło z worka! I)o awansów ci panowie pierwsi, choćby z pokrzywdzeniem kilkuset starszych kolegów. Hola panowie! Nie długo przejrzą i przekonają się o waszych celach i ci koledzy, którzy dotychczas byli ślepi i niemi, i tym się oczy i usta otworzą. Jak wiele krzyku robili panowie z warszawskiego związku przed drugiem przeszeregowaniem swojemi obiecankami, pisząc o „Wielkim Dniu w życiu Pocztowców", tak obecnie ucichli. Bo dzień ten zrobili dla **siebie** wielkim, awansując poraź drugi a nawet i trzeci, w ciągu dwóch lat!

Nie wszyscy jednak koledzy wiedzą, jak się odbyło w lwowskim okręgu drugie przeszerogowanie. Oto wobec delegata Ministerstwa odbyła się w Prezydjum Dyrekcji konferencja, na której przedstawiciele Związku warszawskiego oddali kilkanaście rang z ruchu dla Dyrekcji (taksamo jak w Krakowie), w zamian za rangi otrzymane dla siebie i swoich benjaminków. Na tej konferencji mówiono dobrze o złych, — źle o dobrych — i t. d„ potem pojechali **wszyscy** na bankiet, po przeszeregowaniu znów na bankiet (koszta reprezentacyjne Związku) i przeszeregowanie otoczone głęboką tajemnicą aż do chwili doręczenia dekretów gotowe. Comedia finita! Za zdradę tajemnicy grożono dyscyplinarką.

Obecnie podniesiono wielkie larum, — narzekania są liczne i zupełnie słuszne — a nowy kongres dopiero za dwa lata! Jeszcze zatem — tylko dzięki naszej apatji i brakowi odwagi — dwa lata postanawiają sobie rządzić nami ci sami. Go umieją, pokazali na ostatnim kongresie, terroryzując przeciwników, nie dopuszczając cynicznie do żadnej dyskusji, gwałcąc statut, wbrew któremu przyznali prawo głosowania wszystkim członkom Zarządu Głównego i zmobilizowanym wszystkim 'prezesom Kół okręgowych, — wreszcie nie uznawszy brutalnie na kongresie praw legalnego delegata Wilna.

Toteż nie dziw, że idący zupełnie odmiennemi, prawemi drogami Związek Urzędników pocztowych, zyskał tak szerokie sympatje. Patrzymy od dwóch lat na tę bezwzględną i brutalną walkę, jaką toczy z nim oparty o olbrzymie fundusze pieniężne Związek z ulicy Bednarskiej i postanowiliśmy wreszcie i my we Lwowie przystąpić do czynu. Rozpoczynamy akcję na rzecz Związku Urzędników poczt, telegraf, i telef. Rzpltej, widząc jedynie w jego istnieniu zadatek lepszej przyszłości. *Alb.*

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

WILNO.

Na marginesie zjazdu

naczelników urzędów pocztowych Dyrekcji wileńskiej w dniu 8 i 9 czerwca br.

Jako jeden z uczestników zjazdu pozwolę sobie w krótkim zarysie przedstawić obraz konferencji z innego punktu widzenia, oświetlonego nie różowem światłem, jak to uczynił p. S. O. w „Słowie" wileńskim, lecz dam obraz realny, bez tendencji, oparty na prawdzie. Najpierw zaznaczam, że tego rodzaju zetknięcie się służby wykonawczej z administracją przynosi wielkie owoce dla dobra służby i w tem miejscu należy wyrazić słusznie podziękowanie inicjatorowi zjazdu p. prezesowi inż. Żółtowskiemu. Stwierdził on tym czynem, że jest nieprzeciętnym urzędnikiem, pełnym inicjatywy i dąży do usunięcia papierkowego urzędowania.

Na bankiecie w hotelu rej wodził inspektor i prezes Koła okręg, pracowników poczt, p. ()., który odchodząc od treści uroczystości napadał na „Secesję", chcąc tym sposobem ratować zagrożoną placówkę. — Nietaktowne wystąpienie p. f). wywołało ogólny niesmak.

P. O. nie zapomniał przy ogniu zjazdu upiec pieczeni dla swej organizacji; a mówiąc o współpracy „lojalnego" związku z administracją, mógł narzucić niejednemu z nas prowincjonalnych naczelników to przekonanie, że „Secesja" po prostu nie istnieje, nie współpracuje z administracją i nie używa równych praw co „Pracownicy", bo nie reprezentuje swego Związku. Tu pozwolę sobie nadmienić, że zezwolenie na reprezentację (czytaj agitację!) było krokiem niewłaściwym i wynika -stąd, że na przyszłym zjeździe powinna być tylko sama ,/Secesja" reprezentowaną. P.O. mówił o współpracy Związku pracowników z administracją, lecz zdaje się nie było ani jednego naczelnika urzędu, któryby w to uwierzył; znaną nam jest bowiem praca w kierunku uzyskania awansu dla członków głównego zarządu i to nieraz nawet dwukrotnie w jednym roku i walka wszelkimi środkami, by zgnieść znienawidzoną „Secesję". Byt jeszcze jeden incydent, który zamącił toczące się obrady na zjeździe. Oto p. D. naczelnik jednego z urzędów wystrzelił z działa wielkiego kalibru ten zarzut, że akademicy zajęci w urzędach pocztowych 'zaniedbują się w służbie, uciekają po ukończeniu studjów ze służby i trzeba ich traktować inaczej. Przeciwko tym krzywdzącym 'zarzutom wystąpił energicznie referendarz Dyrekcji Dr. Wiatr i w krótkiem a treściwem przemówieniu rozbił w puch inkryminacje p. D. Jako długoletni naczelnik jednego z urzędów, w którym również pracują akademicy, stwierdzam, że z pracy akademików, t. j. ludzi, którzy się splamili studjami, (bo tak ich się traktuje!) jestem zadowolony. Czytaliśmy w swoim czasie o projekcie stworzenia akademji pocztowej, lecz pytani się, gdzie konsekwencja? Staramy się utrudniać wstęp do służby pocztowej ludziom wykształconym i nieraz stosujemy wobec nich sekaturę, nie mogąc ich zmieść, jako przerastających nas wiedzą, a równocześnie myślimy o akademji pocztowej. Dziwię się, że „Secesja" nie zareagowała przeciwko występom wysoce niesmacznym reprezen-

tacji „pracowniczej[11], zmierzającej do postawienia niemiłej im „Secesji" poza nawiasem życia organiza-nak czas, że nastąpi kryzys, bo wyczerpie się slo-cyjnego podczas zjazdu.

P. O. reklamował również życie kulturalno-towarzyskie Związku -pracowników, komunikując zebranym, że istnieje wydział kulturalno-oświatowy urządzający koncerty, przedstawienia i t. d. Rzecz wymaga sprostowania. — Koncerty są urządzane przy udziale płatnych artystów-śpiewaków — przedstawienia amatorskie, to eksperymenty godne zapadłej prowincji, orkiestra dęta składa się częściowo z najemnych trębaczy, a zaspokoić może człowieka mającego bardzo małe wymagania w tym kierunku. Zauważam, że jeśli „Secesja" tak skromną będzie nadal, to nie rozwinie się w liczny związek, trzeba przecież więcej obiecywać, biorąc sobie przykład ze swych przeciwników. Przy okazji wspomnę o kwestji nie wiążącej się z treścią mego listu. Otóż na zjeździe nasunęło mi się pytanie, czy można być prezesem związku pracowników i inspektorem, z. czem podzieliłem się z. jednym z kolegów; po krótkiej pogadance doszliśmy do przekonania, że jeśli sędzia nie może być równocześnie adwokatem, to podobny stosunek zachodzi i w' odniesieniu do resortu pocztowego. Wyjaśnijmy rzecz na przykładzie. Inspektor przeprowadza dochodzenia przeciwko pewnemu urzędnikowi, stwierdza nadużycia, i sprawa wpływa do Dyrekcji, gdzie wymierzają karę odnośnemu urzędnikowi. Ponieważ jest on członkiem związku, zwraca się tamże 7 prośbą o interwencję u władzy. Czy w tym wypadku prezes związku może interwenjować u władzy, która ukarała urzędnika na podstawie **jego** wniosku? Nie! Tę niewłaściwość należy usunąć dla dobra służby i normalizacji stosunków. Wiemy o tem, że w związku pracowników źle się dzieje, bo knebluje się usta. delegatom na zjazd, gwałci się statut przy głosowaniu dzięki temu, że wytworzyły się towarzystwa. wzajemnej adoracji zyskujące wysokie stopnie służbowe przez związek, cieszyć się jednak należy, że wskutek zmiany stosunków karjera dla uprzywilejowanych panów w przyszłości nie będzie tak łatwą, jak dotąd. Wielu jest niezadowolonych, lecz ponieważ pocztowiec jest typem apatycznym, narzeka, lecz nie występuje ze związku, z którego nie jest zadowolony i w którym widzi nadużycia; przyjdzie jednak czas, że nastąpi kryzys, bo wyczerpie sie słowiańska cierpliwość i nastąpi reakcja.

Kandydat na „Secesjonistę".

Złośliwe plotki.

Rozpuszczają bojowcy Związku ogólnego t. j. Sas z Krakowa wybrawszy sobie do pomocy kilka swoich koleżanek z telegrafu trudniących się habuszerją, dalej Starzyk z Tarnowa, że Pan Minister nie przyjął Związku Urzędników na audjencji tak w Warszawie, jak w Krakowie. Ludzie nisko inteligentni i widocznie dobrze płatni są zdolni do różnych podłości. Chcemy tu przypomnieć p. Starzykowi z Tarnowa, h. kandydatowi na posła, że w czasie przedwyborczym umizgał się do Związku Urzędników, prosząc o poparcie go przy wyborach na posła, w zamian za to p. Starzyk przejdzie z całym Kołem tarnowskim do Związku Urzędników. Tę ofertę z obrzydzeniem odrzuciliśmy. Radzimy tylko p. Starzykowi et. compagne, by nie zajmowali się Związkiem Urzędników, bo gorzej będzie, gdy Związek Urzędników zajmie się nimi.

Defraudacja.

Wielki bojownik i działacz, a zarazem **skarbnik** Kola okręgowego Związku Pracowników Poczt w Krakowie, Jan Sawski, zdefraudował ma szkodę tego Kola kwotę przeszło 4.500 zł.

Kto pokryje teń brak!?

NADESŁANE.

Dnia 20 kwietnia b. r. odbyło się w Krakowie doroczne Walne Zgromadzenie „Towarzystwa Samopomocy doraźnej pocztowców" — przy udziale 275 członków.

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa p. Cielueha, wyrażono mu uznanie i owacyjne podziękowanie za nadspodziewanie pomyślny rozwój Towarzystwa.

Na wniosek Wydziału uchwalono czysty zysk w kwocie 2.(580 zł. rozdzielić w następujący sposób: na fundusz zapasowy 210 zł., na fundusz zapomogowy im. Ministra **Bogusława Miedzińskiego** 1.467 zł., która to kwota razem z kwotą otrzymaną ną ten cel z Ministerstwa Poczt czyni sumę 2.467 zł.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej zkwoty przeznaczonej na **Fundusz Zapomogowy** już przyznano **wdo-90 zł.,** zależnie od ilości dzieci, dalsze zaś zapomogi **wom** po członkach Towarzystwa zapomogi **od 30 do** mają być rozdzielono co roku z uzyskanych procentów od kapitału złożonego na **Fundusz Zapomogowy.**

Zarząd Towarzystwa zapewnił Zgromadzenie, że przy dalszym pomyślnym jak dotychczas rozwoju Towarzystwa gotów jest w tym, ewentualnie w roku przyszłym wystąpić z wnioskiem podniesienia zasiłku do 500 złotych.

Obliczono także, że gdyby wszyscy pocztowcy — w samym Krakowie — wpisali się na członków T-wa 7. łatwością możnaby wypłacić zasiłek w kwocie do 1.000 zł.

Koledzy! Koleżanki!

Przystępujcie jak najliczniej dla dobra tych, którzy Wam dziś są najbliżsi.

Wydawca: Związek Urzędników Pocztowych, Telegr. i Telefon. Rzeczypospol. Polskiej w Krakowie.
Odpowiedzialny redaktor: Zbigniew Leszek Grotowski.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.